Nal. poczt. opł. rycz.

TYGODNIK

ZJEDNOCZENIE

ORGAN ZJEDNOCZENIA MIESZCZAŃSKIEGO W KRAKOWIE

Rok I. | Kraków, dnia 24 marca 1929. | Nr. 10.

Prenumerata wynosi:	Adres Redakcji i Administracji:	Cena pojed. egzemplarza
rocznie . . . . Zł. 10·—	Kraków, ul. św. Marka l. 8.	25 groszy.
półrocznie . . . . „ 5·20	Telefon 576.	
kwartalnie . . . . „ 2·60		
miesięcznie . . . . „ 1·—		



Marszałek Józef Piłsudski.

Marszałek Józef Piłsudski

wskrzesiciel i budowniczy Państwa Polskiego.

Z okazji uroczystości Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Życie i czyny Marszałka Piłsudskiego Józefa, to nietylko doskonały wzór ofiarnej służby dla narodu, nietylko przykład łamania największych przeszkód w drodze do wielkiego celu i zwycięzenia poprzez trudy i niebezpieczeństwa poprzez zawiść i podłość ludzką, ale jednocześnie historja całego narodu z ostatnich lat kilkudziesięciu.

Wkraczając na arenę życia polskiego wytknął sobie Marszałek Piłsudski dwa zasadnicze kierunki, które nurtowały w życiu narodu przez cały ciąg jego półtorawiekowej niewoli. Pierwszy to przebudzenie drzemiących sił ludu polskiego, wykrzesanie w nich czynu orężnego i porwanie do walki o niepodległość państwa; drugi to ugruntowanie nowej państwowości na zasadach czystej demokracji, powierzenia samemu narodowi troski o jego byt i przyszłość. Dziś kiedy patrzymy na fakty dokonane, kiedy za nami już leży okres nadludzkich zmagań o wolność, możemy z całą stanowczością stwierdzić, że wielki Wódz pozostał wiernym swoim hasłom, że ani razu nie zboczył z raz obranej drogi a zawsze zdecydowanie dążył do jednego, wielkiego celu, jakim była wolna demokratyczna Rzeczpospolita Polska. W pracy swojej, czy to jako młodziutki student, później towarzysz „Wiktor“, redaktor nielegalnego „Robotnika“, organizator oddziałów strzeleckich, czy jako komendant legjonów i Naczelny Wódz nie uznawał kompromisów i przetargów, a zawsze jasno, zdecydowanie stawiał swoje postulaty i nie odstępował od nich ani na krok. I to właśnie może najwięcej decydowało o powodzeniu każdej rozpoczętej akcji, to pozwalało mu kroczyć wytrwale naprzód mimo podłości ludzkiej i przeważających sił zaborców.

W realizowaniu pierwszego swego hasła, jakiem było zdobycie niepodległości, podobnym jest Marszałek Piłsudski do odzianego w białą sukmanę chłopa krakowskiego Naczelnika Kościuszki, który z włościaństwa polskiego wykrzesać chciał przepotężny czyn i na włościaństwie tem oprzeć przyszłą Polskę. Jakże podobną do uniwersału połanieckiego jest skromna pieśń strzelecka, która mówi o rozwidnieniu szarych mroków i walce o Polskę ludową, pieśń, w której zawarte są wszystkie najszlachetniejsze dążenia żołnierzy Piłsudskiego. Porwać do walki o niepodległość drzemiące masy robotnicze, rzemieślnicze i włościańskie, oto cel, który postawił sobie Marszałek Piłsudski, wkraczając na arenę życia politycznego i społecznego narodu, wyznaczając zasadę, że „ten tylko człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie, że potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem“, nie kupczył nigdy swemi przekonaniami, nie oblekał się w faryzejską obłudę, nie lękał się fałszywego krzyku oburzenia, ani gromów spadających na jego głowę ze strony uzurpatorskich właścicieli monopolu na patrjotyzm i przekonania narodowe.

Wiedział, że tylko lud zdolnym jest porwać się do czynu orężnego i do ludu tego poszedł, by zbudować w nim zapał i wiarę, by stworzyć zeń niezwyciężoną opokę, zdolną do oparcia się wszelkim wysiłkom zaborców.

Na Syberji, gdzie przebywał jako młody skazaniec przez 5 lat, skrystalizowały się ostatecznie jego

---

Rozmowa pesymisty z optymistą.

III.

Rozegraliśmy partję szachów, gdy siedzący obok nas p. Pesymista z widocznem niezadowoleniem odłożył przeczytany dziennik, zwróciwszy się do mnie tak przemówił: Dużo czytam, bo lubię czytać, ale muszę stwierdzić, że w większości naszych pism znajdujemy tak mało artykułów o treści gospodarczej, a tyle jadu politycznego, że częstokroć chętnie wyciąga się rękę za pismem obcem.

Ci nasi panowie zawodowi publicyści płatni od wiersza lub na akord, gdyby zechcieli swe zdolności i czas zużytkować **w kierunku uświadomienia szerszych warstw** społeczeństwa **w sprawach ekonomicznych, lub handlowych,** mieliby prawdziwą zasługę, gdy tymczasem niszczą moc farby drukarskiej i papieru tylko na to, aby jątrzyć, szkalować przeciwników partyjnych, wzbudzać nienawiść klasy do klasy społecznej. I gdyby to wszystko pisane było przynajminej z głębokiego przekonania — bynajmniej — wszystko robota zamówiona — wylewa się kubły błota i pomyj, by się przypodobać p. wydawcy lub redaktorowi, który znowu z tego ciągnie zyski. Taki pan dziennikarz pracujący dziś tu, jutro wręcz w przeciwnym obozie, jakże często nie liczy się z prawdą niepomny, że słowa jego nie zawsze czytać będą ludzie krytycznie umysłowo nastawieni.

Czyta ogół, w którym tkwi jeszcze dużo wiary w słowo drukowane, i wskutek tego zupełnie fałszywie osądzający zdarzenia pierwszorzędnej wagi, podczas gdy znowu drobiazgi „wyfryzowane“ przez panów dziennikarzy nabierają rozgłosu i zajmują opinję czytającego ogółu.

Wszędzie na każdej szpalcie aż do znudzenia gra polityczna, a jakże rzadko artykuł popularny o aktualnych sprawach gospodarczych.

Mamy n. p. od szeregu lat tak piekącą kwestję do załatwienia, j. n. mieszkaniową, obecnie kwestję węglową, wkrótce wyłoni się sprawa drożyzny produktów rolnych — o tem wszystkiem albo krótkie nadesłane komunikaty, albo nic — zato partyjnej polityki, demagogicznego samochwalstwa w bród.

Czy pan, panie pesymisto, pogrążony w swej krytyce już tak w czambuł potępia całą naszą prasę?

Nie — przedewszystkiem pasja, takiego sobie przeciętnego mieszczucha jak mnie bierze na te pisma, które łechtając gruboskórne masy dużemi porcjami spraw kryminalnych, erotycznych, lub skandalików politycznych, równocześnie plotą bujdy o potworkach, jegomościach z długiemi palcami (jakby to było w obecnych czasach coś rzadkiego), a dopiero wśród tego wszystkiego za sowite subsydja piszą artykuły polityczne. Weź pan do ręki taki egzemplarz, taż to

poglądy na sprawy polityczno-społeczne. „I tu dopiero, gdym spokojnie mógł rozmyślać nad wszystkiem com przeszedł, stałem się tem, czem jestem".

Tym przekonaniom dawał Marszałek Piłsudski wyraz w swej niezmordowanej działalności przez cały szereg lat na terenie kraju. Jego zdecydowane przeciwstawienie się bezwładowi i zniechęceniu, jakie opanowały naród w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia, poczęło rychło wydawać realne owoce. Poczęły się budzić ze snu wiekowego masy ludowe, wzrastała świadomość nieuniknionej walki z zaborcami, potężniały szeregi młodych zapaleńców, gotowych do podjęcia czynu orężnego.

Po partyzanckiej walce „Organizacji Bojowej" z rządem rosyjskim w latach 1905—6, organizuje Marszałek Piłsudski na terenie Galicji cały szereg związków o charakterze wojskowym, jak „Związek walki czynnej", Towarzystwo Strzeleckie" i „Związek Strzelecki". W roku 1914 rozpoczyna się epopeja legjonowa, a dalej krwawe zmaganie z armją moskiewską, wyrzucenie okupantów i bohaterskie złamanie ofenzywy bolszewickiej w roku 1920.

Pierwszy i najważniejszy cel życia Marszałka Piłsudskiego został osiągnięty — do grona narodów wkroczyła wolna niepodległa Rzeczypospolita Polska. Pozostało jednak do spełnienia jeszcze jedno zadanie, niemniej doniosłe i trudne — ugruntowanie niepodległości na zasadach demokracji i zapewnienie państwu pomyślnych warunków rozwoju. I zadaniu temu poświęca Marszałek Piłsudski drugi okres swej pracy — okres całego prawie dziesięciolecia naszej niepodległości.

Dziś naród polski może spokojnie spoglądać w przyszłość, bo dzięki swemu Wielkiemu Wodzowi ugruntował swoją wolność na niezniszczalnych podstawach politycznych i gospodarczych, zdobył sobie szacunek i przyjaźń wszystkich prawie narodów, a państwu zapewnił rozwój i mocarstwowe stanowisko w świecie. I dziś kiedy upływa 30 lat od aresztowania towarzysza „Wiktora", 25 od pierwszej próby porwania narodu do walki orężnej przeciw Rosji i 15 od rzucenia garstki legjonów w wir śmiertelnych zapasów, ze czcią i umiłowaniem patrzymy na Tego, któremu sam Bóg „powierzył honor i przyszłość narodu polskiego". Oby też Bóg pozwolił, by nam jak najdłużej przewodził i wiódł nas ku wielkiej i świetlanej przyszłości.

Z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego

W Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie odbyło się z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego uroczyste posiedzenie przy licznym udziale członków Zjednoczenia jak również władz tak Zjednoczenia jak i Banku Spółdzielczego dla rzemiosła.

Po skreśleniu życiorysu Marszałka oraz Jego czynów dążących do odbudowy naszej państwowości, a następnie do utrwalenia tejże, zebrani wznieśli okrzyk na cześć Marszałka, życząc Mu jaknajdłuższych lat życia dla dobra Ojczyzny.

W wyniku też zapadłej uchwały wysłano depeszę hołdowniczą i składającą życzenia.

Uroczystość domowa.

W poniedziałek, dnia 18 b. m. Rada Nadzorcza, dyrekcja i personel Banku Spółdzielczego w Krakowie, oraz Wydział Zjednoczenia Mieszczańskiego w Krakowie podejmowali Prezesa Rady Nadzorczej Banku i Zjednoczenia **p. Jana Wolnego** skromną biesiadą w salach Zjednoczenia Mieszczańskiego, z okazji zaszczytnej dekoracji ich Prezesa złotym krzyżem zasługi.

Wchodzącego na salę Prezesa Wolnego wraz z Rodziną powitał Naczelny dyrektor Banku p. inż. Piotr Król, który w serdecznych słowach podniósł zasługi Prezesa i życzył Mu aby w interesie dobra obu Instytucyj, cieszył się jaknajdłuższym zdrowiem. Imieniem

---

melanż, od którego robi się mdło. Nasz Optymista dotychczas milczący przysunął się do nas z ostatnim numerem tygodnika łódzkiego w ręku.

O. Nie brałem w waszej dyskusji udziału, gdyż właśnie zajął mnie bardzo artykuł zamieszczony w tem piśmie — sprawa bardzo aktualna, bo mieszkaniowa, a tytuł „O budownictwie mieszkaniowem".

Na to co zdołałem usłyszeć z uwag p. Pesymisty niestety i ja muszę się zgodzić, lecz dodam od siebie, że z każdym dniem jest widoczniejszy ten zdrowy pęd społeczeństwa do zajmowania się sprawami gospodarczemi, przesyt polityki i odraza do mąciwodów partyjnych.

Czyście panowie nie spostrzegli jak coraz bardziej w społeczeństwie potężnieje pragnienie jasnego i **zdecydowanego rządu**, którego **zasadniczem hasłem** byłoby gospodarcze podniesienie kraju. Już obecnie widzi się, jak niektórzy co sprytniejsi wydawcy i redaktorzy, skierowują w tą stronę tenor swych organów, i te pisma stają się coraz bardziej popularnemi. Myślę, że brak w redakcjach wykwalifikowanych współpracowników, ekonomistów, więc aby numer zapełnić, sypią takie trociny i plewy, o których mówił p. Pesymista.

P. Artykuł, o którym p. kolega wspomniał, czytałem i przygodnemu autorowi należy się szczere uznanie, obawiam się jednak, że pozostanie on głosem wołającego na puszczy. Motywuję to tem, że w tej mizerji mieszkaniowej zadużo znowu jest pieprzu politycznego. Jedni cieszą się z ogólnego niezadowolenia i przy tem niezadowoleniu pieką swą pieczeń partyjną na zebraniach i wiecach, inni radziby znowu prędko załatwić się z wszelką własnością prywatną pod hasłem co twoje to i moje. Nie brak i takich, którzy choćby sam anioł z nieba przyniósł sposób rozwiązania problemu, to dlatego, że to nie od nich pochodzi, nie z ich obozu niby demokratycznego, będą wrzeszczeć **veto! veto!** Ja osobiście mam wrażenie, że tą sprawę załatwi tylko człowiek, który swą wolę potrafi narzucić społeczeństwu, byle tylko każdemu obywatelowi zapewnił dach nad głową bez względu na zadowolenie lub niezadowolenie demagogów politycznych.

Zasady rozwiązania podane przez pana Br. G. w artykule, o którym mowa, warte są, aby je powtórzyć, a więc: **zmienić dekret o ochronie lokatorów, skasować prawo prof. Zolla i oddać spory na tle spłaty długów hipotecznych rozpatrzeniu fachowych sądów polubownych, zaprzestać szykan władz wszelkiego rodzaju w stosunku do właścicieli domów, wpoić w społeczeństwo przekonanie, że właściciel czynszowego domu mieszkalnego jest pożytecznym członkiem społeczeństwa, a nie pijawką, żerującą na ciele lokatorów, względnie parjasem, zdanym na łaskę lokato-**

Zjednoczenia Mieszczańskiego przemawiał p. Kasper Bińczycki. P. poseł Mianowski w dłuższym przemówieniu podkreślił znaczenie działalności Prezesa dla całego kraju. Bank Spółdzielczy i Zjednoczenie Mieszczańskie silnym tempem rozwoju zwróciły na siebie powszechną uwagę w kraju i są realnym przykładem wzorowych organizacyj rzemieślniczych. P. Andrzej Różycki wiceprezes Izby Rękodzielniczej — przemawiał imieniem tejże Izby. Przemawiali następnie p. Michoński, imieniem stolarzy, p. dyr. Zieliński z ramienia Banku, p. Korzeniowski imieniem weteranów, Garbusiński i Dr Urban imieniem odłamu inteligencji, panna Chomiakówna imieniem pracowników Banku.

Przemówienia przeplatane były produkcjami muzycznemi i wokalnemi amatorskiej orkiestry mandolinistów, p. Sękarówny i p. Wiktora Pietronia.

Prezes Jan Wolny w serdecznych słowach podziękował mówcom i zebranym gościom za miłą niespodziankę jaką Mu tą uroczystością sprawiono.

Wycofanie 5-złotowych biletów zdawkowych.

W „Dz. Ust. R. P." Nr. 12, poz. 101 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 14 lutego 1929 r. o wycofaniu z obiegu biletów zdawkowych wartości zł. 5. W myśl tego rozporządzenia z dniem 30-go czerwca r. b. tracą moc prawnego środka płatniczego 5-złotowe bilety zdawkowe z datą emisji 1 maja 1925 r. i podpisami: Min. Skarbu Wł. Grabskiego oraz Dyrektora Departamentu Obrotu Pieniężnego W. Kubali.

Bilety powyższe poczynając od dn. 1 lipca 1929 r. do dn. 30 czerwca 1931 r., będą wymieniane na monety oraz bilety Banku Polskiego w Centralnej Kasie Państwowej, kasach skarbowych oraz oddziałach Banku Polskiego. Po dn. 30 czerwca 1931 r. obowiązek wymiany tych biletów ustaje.

Zaznaczyć należy, że omawiane rozporządzenie o wycofaniu z obiegu biletów zdawkowych wartości zł. 5 nie dotyczy 5-złotowych biletów państwowych z datą emisji 25 października 1926 r. (na przedniej stronie biletu figuruje głowa kobieca, ozdobiona wieńcem, na odwrotnej — górnik przy pracy), które to bilety — aż do dalszego zarządzenia — pozostają nadal w obiegu jako prawny środek płatniczy.

rów, dozorców i niższych organów władzy administracyjnej i samorządowej.

O. Dokładnie przeczytałem artykuł p. Br. G. i on to dał mi asumpt do twierdzenia, że na tem zachmurzonem niebie kwestji mieszkaniowej i w Polsce zaczynają przebłyskiwać promienie lepszej przyszłości. Zaczynają w dyskusji zabierać głos ludzie bezstronni, właściwie w swem rozumowaniu kwestję ujmując. Pragnąćby tylko należało, aby tezy tego artykułu w sferach rządowych nie minęły bez echa i dobrze nad niemi się tam zastanowiono. Projekt rządowy nie zrobił na mnie szczególniejszego wrażenia, owszem przypomniał on mi ten osławiony nasz **podatek obrotowy,** gdzie przemysłowiec lub kupiec musi wpłacać go do kasy skarbowej mimo tego, że za towar sprzedany na kredyt nietylko nie otrzymał grosza, a często jeszcze dopłacił koszta protestu weksla i koszta sądowe. Obawiem się, że jeżeli ciężar opłaty procentu nadwyżki komornego będzie ciążyć na właścicielach domu, to mimo tego, że lokator czynszu nie wyrównał, właściciel opłatę tą będzie musiał zapłacić. Forma wynagrodzenia, że tak powiem za „inkaso" w wysokości 25%, z których 15% ma pójść na remont domu, to kwestja bardzo problematyczna, będzie ona dawać władzom samorządowym sposobność do szykan, przed któremi p. Br. G. w swem artykule słusznie przestrzega. Dziś przeniknęła już całe społeczeństwa świadomość, że jeżeli nie ma nastąpić katastrofa, to w jak najkrótszym czasie musi być w tym kierunku zadecydowane.

O. Ponieważ w tym kierunku koliduje tyle i tak rozbieżnych ze sobą interesów zupełnie słusznie, reforma musi być dobrze wprzód przemyślana i narzucona z góry, gdyż inaczej nigdy nie dojdziemy do ładu.

P. Dlatego też przed tym stanowczym krokiem trzeba dużo trzeźwego zastanowienia, trzeba zerwać z zasadą zanadto u nas popularną „jak masz to dawaj", gdyż raz musi się urwać u tego co jeszcze może dać, a wtedy ci co tak chętnie dziś biorą nie dostaną nic, wszyscy pójdziemy w pęta niewoli.

O. Racja szanowny panie, **względne szczęście, którego źródłem jest zadowolnienie, leży w usilnej pracy, za którą postępuje dobrobyt,** a nie w wymarzonej przez doktrynerów wspólnocie faktycznym raju dla demagogów, płatnych agitatorów, nierobów i próżniaków.

Mieszczanin.

Projekt budowy tanich mieszkań a właściciele nieruchomości.

W poprzednim numerze „Tygodnika" omawialiśmy rządowy projekt budowy tanich mieszkań, podnosząc przeciw niemu głównie zarzut nakładania nadmiernych ciężarów na barki lokatorów. Dziś rozważymy go z punktu widzenia zagrożonych nim również w wysokim stopniu interesów właścicieli nieruchomości miejskiej.

Właściciele realności miejskiej, ochrzczeni przez radykalno-lewicowe sfery pogardliwą nazwą „kamieniczników", są sferą obywateli szczególnie po macoszemu traktowaną przez powojenne ustawodawstwo. Od chwili wybuchu wojny ich egzystencja wyparta zupełnie ze stosunków normalnych, nie może doczekać się powrotu do dawnego stanu. Przez lata wojny mieszkania były przeważnie opróżnione, mało kto płacił komorne. Stan ten został później ulegalizowany ustawą o ochronie lokatorów, zamykającą na długie lata normalne dochody z czynszów. Dziś, gdy już wszędzie stosunki zaczynają układać się w sposób normalny, gdy więc nadchodzi czas, w którymby należało rozpocząć likwidację przejściowego ograniczenia praw miejskiej wła-

Czytelniku! Ilu Zjednałeś prenumeratorów dla tygodnika „Zjednoczenie“!

Przemysł gumowy.

Przemysł gumowy w Polsce można już dziś zaliczyć do gałęzi przemysłu, stojących na wysokim poziomie technicznym; wyrabiane są już w Polsce różnorakie wyroby gumowe: techniczne, chirurgiczne i inne, używane w przemyśle, górnictwie, lotnictwie, marynarce, kolejnictwie, szpitalach itd. Jedynie wyrób artykułów jezdnych nie wykazał w roku ubiegłym znaczniejszego wzrostu. Wprawdzie kontynuowano fabrykację opon i dętek rowerowych, lecz produkcja gum samochodowych nie wyszła tymczasem poza ramy projektów i pierwszych prób technicznych. Jest to dziedzina tem więcej zasługująca na uwagę, że przywóz opon, dętek i masywów wyniósł w 1902 r. ogółem niespełna 2.400 t. wartości powyżej zł 27 miljonów.

Przemysł gumowy potężnieje na całym świecie; w Niemczech np. istnieje 51 fabryk o łącznym kapitale Rmk. 118 miljonów.

Rozwój przemysłu gumowego w Polsce idzie nietylko po linji zwiększenia produkcji, lecz również w kierunku podniesienia ilości odmian fabrykowanych artykułów oraz polepszenia jakości wyrobów.

sności nieruchomej, pojawia się projekt ustawy, która znowu na cały szereg lat, gorzej, bo na zupełnie bezterminową przyszłość przedłuża, a nawet pogarsza dzisiejszy, anormalny stan rzeczy!

Jakież to nowe ciężary i zobowiązania nakłada projektowana ustawa na kamieniczników? Oto przedewszystkiem rozciągając w dalszym ciągu na długi szereg lat dotychczasową reglamentację komornego, wciska się znowu w stosunek najmu i odbiera właścicielowi realności na długi jeszcze okres czasu możność osiągania dochodów od swej własności, normowanych naturalnym stosunkiem popytu do podaży. Ale prócz tego projektowana ustawa nakłada na gospodarza obowiązek ściągania od lokatorów i wpłacania za nich do kas państwowych nowego podatku, ciążącego na komornem. Stawia więc go w niemiłej roli egzekutora i płatnika. Jakim tytułem i z jakiej racji? Ponadto ustawa zmusza kamienicznika do dokonywania kosztem 15% nadwyżki komornego wszelkich remontów, nie licząc się wcale z tem, czy jest wogóle możliwą rzeczą zmieścić koszta koniecznych remontów w tak ograniczonych ramach. Jak gdyby w chęci osłodzenia kamienicznikom tych kłopotów, ustawa przyznaje im za to aż 10% z podwyżki komornego. Ma być to najwidoczniej pewnego rodzaju prowizją za inkasowanie podatków, mówiąc nawiasem, prowizją, opłacaną z kieszeni lokatorów!

Lecz to nie koniec. Projektowana ustawa wprowadza dwa jeszcze nowe podatki: od niezabudowanych placów i od przyrostu wartości. Jeden i drugi obciążyć mają w wysokim stopniu własność miejską, wprowadzając właściciela jednocześnie w sytuację bez wyjścia. Płacąc podatek za plac niezabudowany ponosi karę nie za swe winy, boć niemając własnego kapitału i nie mogąc go znikąd wypożyczyć, nie może tych placów zabudować. O ileby zaś zrażony tem niezmiernie przykrem położeniem pragnął pozbyć się czy placu czy całej wogóle nieruchomości, będzie musiał ponieść na tej transakcji stratę, płacąc podatek od przyrostu wartości. I tak ani tędy ani owędy, ni w lewo ni w prawo. Gdzie się ruszysz, tam nowy ciężar, nowy kłopot, nowe zmartwienie.

Taką „radość życia“ gotuje zarówno lokatorom jak właścicielom projekt budowlanej ustawy. A los właścicieli, jest jak widzimy, jeszcze mniej godny pozazdroszczenia, niż los lokatorów. Gdy bowiem ciężary tych ostatnich ograniczają się wyłącznie do świadczeń pieniężnych, na kamieniczników spadają inne jeszcze obowiązki, odpowiedzialność i rygory, których konsekwencje są zupełnie nieobliczalne.

A na kogoż to tak się szczególnie uwzięło ustawodawstwo polskie? Czy kamienicznicy to sami „panowie z panów“, albo sami powojenni lichwiarze? Wszakże w przeważnej części są to ludzie średnio sytuowani, ludzie ciężkiej pracy, ci, którzy gdzieindziej, jak np. we Francji, stanowią ów stan średni, ową liczną masę drobnych rentjerów, których istnieniu kraj za-

Normalizacja materjałów budowlanych.

Wobec bliskości rozpoczęcia sezonu budowlanego, Polski komitet normalizacyjny szczególną uwagę ześrodkował w ostatnich tygodniach na opracowaniu norm dla materjałów budowlanych. Praca ta spoczywa w rękach komisji budowlanej, składającej się z pięciu podkomisyj, a więc: ceramicznej, cementowej, części drzewnych, drzewnej i części metalicznych. Komisja budowlana znajduje się w ścisłym kontakcie z Ministerstwami Robót Publicznych i Spraw Wojskowych, od których otrzymuje odnośne wskazówki. Sprawa normalizacji cegły została już opracowana całkowicie, obecnie zaś opracowują się przy współudziale Politechniki warszawskiej normy wytrzymałości, jakim powinna odpowiadać cegła. Bliskie zakończenia są również prace nad normalizacją dachówki, karpiówki itp., przyczem określony zostanie dokładny skład chemiczny jak również i cechy zewnętrzne tych produktów ceramicznych. Normalizacji również poddane będą drzwi, okna, oraz inne części drzewne, używane w budownictwie, jak również drzewo tarte i piłowane, oraz stropy drewniane, przyczem wszystkie normy po ich uzgodnieniu zostaną ogłoszone w osobnych zarządzeniach.

Rzemieślnicy!

Jeszcze raz zwracamy się do Was. Zgłaszajcie się po karty rzemieślnicze!

Wybory do Izb Rzemieślniczych

zbliżają się szybkim krokiem. — Obyście potem nie żałowali.

Z aktualnych zagadnień doby współczesnej.

Co to jest weksel?

W Encyklopedji Trzaski-Evert-Michałowski, pod redakcją Dra Stan. Lama, znajdujemu taką definicję weksla:

„**Weksel** w pojęciu przeważającej ilości prawodawców współczesnych dowód na zlecenie wystawiony przy zachowaniu określonych formalności, zawierający jednostronną abstrakcyjną obietnicę własną lub przekazaną innemu, zapłaty ściśle oznaczonej sumy pieniężnej, za którą są odpowiedzialne wszystkie osoby na nim podpisane".

W rzeczywistości obecnej:

Weksel to magiczne słowo — dawniej oznaczało środek płatniczy między kupcem a jego dostawcą, za towar, który w międzyczasie sprzedany z uzyskanej gotówki od konsumenta — spłacony. Obecnie świstek papieru w rękach studentów, podlotków i hochstaplerów różnego gatunku, naciągających ludzi pracy. Świstek papieru pozwalający różnym letkiewiczom bawić się i używać dóbr doczesnych przez 3 lub 6 miesięcy bez troski, po tym okresie czasu kombinatorom na przedłużanie postępowania sądowego, aż wreszcie po wyczerpaniu wszelkich sposobów przed zapłaceniem, na ogłoszenie postępowania ugodowego lub upadłości, jeżeli to jest kupiec, a jeżeli urzędnik, na ograniczenie się do t. zw. minimum egzystencji. Przedmiot dochodu dla fiskusa, rejentów, gmin samorządowych.

Ruina dla handlu i przemysłu.

Bejot.

Członków Zjednoczenia Mieszczańskiego prosimy o wpłacanie bieżących i zaległych wkładek członkowskich po 2 zł. miesięcznie.

wdzięcza swój kwitnący stan. U nas jest inaczej. Na ten stan średni nakłada się stosunkowo największe ciężary, jakby zapoznając gospodarcze znaczenie dla państwa rozwoju drobnego kapitału i średniej posiadłości. Bo i pocóż zda się nawoływanie do oszczędności, skoro jakimś niespodzianym i niedostatecznie przemyślanym projektem ustawodawczym godzi się właśnie w tych obywateli, którzy idąc za owemi hasłami gromadzili skrzętnie skromny dorobek swego życia i ulokowali go, zdawałoby się bezpiecznie, w realności miejskiej!

Wytwarza to niepewność stosunków, brak zaufania w przyszłość, we własność jej nienaruszalności i ochronę. I to jest bodaj że najgorsza strona niefortunnego projektu ustawy o popieraniu akcji budowlanej. *Dr A. L.*

Sytuacja gospodarcza.

Katastrofalne mrozy i śnieżyce i nieuniknione — jak się zdaje — niebezpieczeństwo wielkich powodzi odbijają się w sposób niezmiernie ciężki na całem życiu gospodarczem.

Mrozy i śnieżyce sparaliżowały na przeciąg kilku tygodni znaczną część naszej kolejowej sieci komunikacyjnej, a od dwóch niemal miesięcy uniemożliwiają wszelką komunikację na szlakach drogowych. Wielkie środowiska handlowe i przemysłowe odcięte zostały naraz od środowisk spożycia. A stało się to w przeddzień sezonu wiosennego, gdy zazwyczaj zbyt na rynku wewnętrznym osiąga maksymalne napięcie, gdy w związku z tem wielkie masy gotówki, która późną jesienią z miast odpłynęła na wieś, celem zamiany na produkty spożywcze, zkolei wracają do miast dla wymiany na produkty przemysłowe.

Łatwo sobie przeto wyobrazić, jakie jest w obecnej chwili położenie w miastach, w jak trudnych warunkach znalazł się przemysł i kupiectwo, pozbawione wszelkich kapitałów rezerwowych, niemogące nigdzie znaleźć kredytu. Sytuacja z dnia na dzień się pogarsza, liczne nawet dobrze prosperujące przedsiębiorstwa zawieszają wypłaty i oddają się pod nadzór sądowy. Jeżeli w dodatku ziszczą się obawy powodzi, a zatem nowych utrudnień komunikacyjnych, kryzys ogarnie także i masy robotnicze, gdyż fabryki będą musiały zawieszać pracę.

W ostatnich tygodniach ogólne położenie w przemyśle i handlu znacznie się pogorszyło. W szczególności zmniejszyły się znacznie

obroty i spadła prawie we wszystkich gałęziach produkcja także w znacznym stopniu. Skutkiem zmniejszenia się obrotów wypłacalność kupiectwa doznała poważnego uszczerbku, a w związku z tem znacznie zaostrzyła się ciasnota pieniądza. Banki prywatne stosują coraz większą ostrożność i rezerwę w przyjmowaniu do dyskonta nawet dobrego materjału, a stopa dyskontowa w dyskoncie prywatnym nawet dla dobrego materjału w niektórych ośrodkach, dochodzi do 3 procent miesięcznie. Nie ulega też wątpliwości, że bilans handlowy za luty będzie jeszcze gorszy niż bilans handlowy za styczeń, którego bierność wzrosła do bardzo wysokiej normy z lata 1928 r., gdyż wyniosła 78 milj. zł.

Banki prywatne, ograniczając dyskonto nawet dobrego materjału, tłumaczą to nietylko ogólną oceną sytuacji, lecz także tem, że pokaźna już w styczniu liczba protestów wzrosła, że weksle protestowane teraz nie są już tak stosunkowo gładko wykupywane, jak zwiększyła się liczba cichych upadłości kupieckich.

Wiadomości nadchodzące ze wsi nie opiewają zbyt uspokajająco. Według pobieżnego szacunku wartość zmarzniętych ziemniaków oceniają fachowcy na 100 miljonów zł. i więcej.

W związku z całokształtem położenia zmalały także znowu widoki na podtrzymanie ruchu budowlanego w roku 1929 przynajmniej w takich rozmiarach, jakie ruch ten miał w roku 1928. Już dawno bowiem wiedziało się, że środków ze źródeł publicznych na rok 1929 będzie mniej niż w roku 1928, ale liczyło się na zwiększenie się ruchu budowlanego ze środków prywatnych, a to wobec wzrostu oszczędności. Tymczasem jednak okazuje się, że wytworzona przez obecną sytuację większa ciasnota pieniądza powoduje silniejsze absorbowanie środków, a więc i oszczędności w obrocie. Nadto już jesienny sezon budowlany pozostał niezmiernie obdłużony, gdyż bardzo wiele z prywatnych budowli było wykonanych na krótkoterminowy kredyt, a rezerwcar środków na pokrywanie tych krótkoterminowych kredytów prywatnych znowu się skurczył. To oczywiście musi podziałać ujemnie na kształtowanie się ruchu budowlanego w nadchodzącym sezonie.

Również i straty kolei wynoszą, jak się zdaje, około 50 milj. zł. W związku z tem Ministerstwo Komunikacji uważa teraz za nieodzowne przyśpieszyć podwyżkę taryf.

Kryzys obecny nosi wręcz charakter jakiejś klęski także żywiołowej, gdyż spada nieoczekiwany i nieprzewidywany i zastaje ludzi nieprzygotowanych. To też nic dziwnego, że tu i ówdzie obserwuje się objawy paniki i przestrachu, że tu i ówdzie odzywają się głosy o wszczęcie akcji zapobiegawczej i stosowanie chociażby wyjątkowych środków. Ale z drugiej strony klęska ta nastrzęcza wiele okazyj do bardzo pocieszających obserwacyj. Mimo wszystko dotychczas nasze życie gospodarcze nie doznało poważniejszych zaburzeń. A jakże niedawne są te czasy, gdy kryzysy przejściowe, bez porównania słabsze, powodowały spustoszenie i zamarcie wszelkiego ruchu w produkcji przemysłowej. Widzimy więc dowodnie, jak dalece jednak okrzepliśmy, jak dalece wzrosła odporność naszego organizmu gospodarczego.

Ostry kryzys przechodzi nietylko Polska — klęska mrozów spowodowała zaburzenia ekonomiczne także i w innych krajach europejskich. Zwłaszcza zaś w Niemczech sytuacja przedstawia się chwilowo jeszcze gorzej, niż u nas i upadłości jest tam nawet stosunkowo więcej niż u nas.

Z PROWINCJI.

Jordanów w marcu.

Dotychczas nie dające o sobie znaku życia rękodzieło w Jordanowie, w ostatnich czasach wystąpiło z całym rozmachem i z wiarą w swe poczynania na widownię. Jest to objaw niezmiernie dużej wagi. Rękodzielnicy poczynają rozumieć, że odpowiednią pozycję i należne sobie miejsce, czy to w rządach miastem, czy przy staraniach o swe prawa, może im dać **tylko silna i zwarta organizacja.** Podkreślić również należy troskę towarzystw rękodzielniczych o rozwój życia towarzyskiego i kulturalnego, która znajduje wyraz w przeróżnych opłatkach, przedstawieniach amatorskich, wieczornicach i t. p. Jednem słowem **rękodzieło stanowiące w Jordanowie 70% ogólnej** liczby mieszkańców, nareszcie zrozumiało, że ono winno być pierwszą warstwą w mieście, że winno wywierać należyty wpływ na rządy miasta.

Ostatniemi czasy odbyło się w obecności delegata starostwa Dr. Polanowskiego, **Walne Zebranie cechu szewców, garbarzy, rymarzy i siodlarzy,** na którem dokonano wyboru nowych władz cechu. **Starszym obrano długoletniego cechmistrza** tegoż cechu **p. Józefa Jarosza,** na zastępców pp. Orawczyka Józefa, Plucińskiego W. i Ludwika Majeranoskiego. Do Zarządu wybrano: pp. Stanisława Łacka, A. Kogla, Arendarczyka St., Oleaczka Ferd., Jeleńskiego Wł. Do Komisji rewizyjnej: pp. Jana Bąka, Hajdę Stanisława i Gwiazdonika M. Do Sądu polub. pp. Oleaczka Ferd. i Sołtysa Edw. Na członków Wydziału: uczniów i czeladników oraz gospodarczego: pp. Plucińskiego (Rapacza, Święszka), Oleaczka, (Howańca, Maciągę), Kogla, (Rapacza i Siepaka). Pozatem omawiano sprawę utworzenia **powiatowego Związku cechów** z siedzibą w Jordanowie, oraz **zjednoczenia się cechów szewców i in. z cechem zbiorowym.** Sprawę powyższą omówił zaproszony na zebranie starszy cechu zbiorowego p. Walenty Mirek, którego przemówienie zebrani przyjęli burzą oklasków. Następnie przemawiał prezes Tow. ręk. „Praca“ **p. Stanisław Łacek,** nawołując zebranych, by przy wyborach do Izby Rzemieślniczej stanęli jak jeden mąż do urny wyborczej i głosy swe oddali na listę wskazaną przez Zarząd cechów. Omawiano wreszcie sprawę uzyskania od gminy sali, mogącej służyć na posiedzenia cechów oraz na pomieszczenie ich inwentarzy oraz kancelaryj. Na zakończenie zabrał głos **p. W. Mirek,** który omawiając sprawę **budowy domu rzemieślniczego** i jego potrzeby, prosił zebranych, by akcję tę poparli i realizację domu, który będzie pomnikiem rękodzieła w Jordanowie, uskutecznili.

Dzień uroczysty Rzemiosła lwowskiego.

W niedzielę, dnia 10 marca 1929 przeżył lwowski świat rzemieślniczy podniosły dzień wyróżnienia uczciwego, a cichej pracy człowieka, który całe swe życie poświęcił wyłącznie i jedynie dla dobra rzemiosła. W dniu tym zgromadzili się w sali Izby rzemieślniczej lwowskiej, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, delegaci wszystkich Cechów rzemieślniczych, organizacyj kredytowych, kulturalno - oświatowych, przedstawicieli mieszczaństwa z posłem inż. Henrykiem Mianowskim na czele, prezesem Maksymowiczem i w bardzo znacznej ilości goście zaproszeni, tak, że sala Izby rzemieśln. ledwie pomieściła uczestników, którzy pragnęli okazać swemu długoletniemu, niezmordowanemu przywódcy sympatję, a Rządowi wdzięczność, że pamięta o ludziach ciężkiej pracy przy warsztacie. Wszyscy zebrani słusznie odczuwali, że w osobie prezesa Izby rzemieślniczej lwowskiej Gustawa Pammera, odznaczono każdy szlachetny państwowo-twórczy czyn rzemieślnika.

Z Władz przybyli p. Wojewoda lwowski hr. Gołuchowski, Prezydent miasta Dr Prof. Nadolski, jego zastępca starosta Frankowski, radca Zintl, instruktor korporacyj przemysłowych i w. wielu innych.

Po przywitaniu Gości przez Prezesa Związku Cechów p. Drzewickiego, p. Wojewoda udekorował p. Pammera „Złotym Krzyżem Zasługi“.

Po pięknem przemówieniu p. Wojewody do Kawalera orderu, zabrał głos wielce zasłużony około rzemiosła polskiego inż. Mianowski, który po złożeniu życzeń w imieniu Pana Ministra Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowskiego, w dłuższem przemówieniu wskazał na obowiązki rzemiosła wobec Państwa i zachęcał go do wytrwałej pracy tak dla dobra Ojczyzny, jak i własnego.

Jak wielką popularnością cieszy się prezydent Pammer wśród sfer rzemieślniczych świadczy najlepiej fakt, że Towarzystwo żydowskich rzemieślników „Jad Charuzim“ we Lwowie, zamianowało Go swym członkiem honorowym, co należy do bardzo rzadkich wypadków.

Ponadto mistrz Berliński ofiarował 500 złotych jako datek na założyć się mające stypendjum imienia Pammera dla podupadłych rzemieślników lwowskich.

Chór męski „Echo“ i orkiestra rzemieśniczej młodzieży dopełniły programu doniosłej uroczystości.

Wydawca: Komitet Wydawniczy przy Zjednoczeniu Mieszczańskiem w Krakowie.
Za Komitet Redakcyjny: Eustachy Gaertner. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marjan Kornecki.
Odbito w drukarni „Czasu“ w Krakowie pod zarządem L. Wójcika.